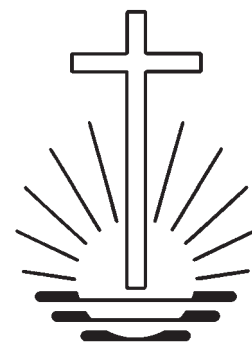


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Pocieszenie ze świętej wieczerzy

Po rozgrzeszeniu słyszymy słowa: „Pokój Zmartwychwstałego niech będzie z wami”. Czy istnieją piękniejsze słowa pocieszenia? Ile pocieszenia zawarte jest w tym przyrzeczeniu pokoju! Pocieszenie wynika z pewności: Zmartwychwstały jest zwycięzcą nad grzechem, piekłem i śmiercią. On złamał moc grzechu i śmierci. Mam udział w tym zwycięstwie! Nadejdzie dzień, w którym Zmartwychwstały i mnie da zmartwychwstanie!

„Pokój Zmartwychwstałego niech będzie z wami” oznacza też: „Nie przysparzaj sobie zbędnych zmartwień! Ja przewyciężyłem świat. Moc mego zmartwychwstania wciąż jest skuteczna!”. Kiedy obchodzimy uroczystość świętej wieczerzy, to zwiastujemy śmierć Pana aż do Jego ponownego przyjścia! To także jest cudowne pocieszenie, które otrzymujemy od Zmartwychwstałego. Przy każdej uroczystości świętej wieczerzy kierujemy nasz wzrok na ponownie przychodzącego Pana. Każda święta wieczerza nam mówi: Pan przyjdzie wnet! Wypełnienie się tej obietnicy zawarte jest we wspólnocie świętej wieczerzy. Można by pomyśleć: „To jest marne pocieszenie”. Dla nas jest to najpiękniejsze pocieszenie,

ponieważ w uroczystości świętej wieczerzy już obecnie przeżywamy społeczność z Panem. W świętej wieczerzy Ukrzyżowany, Zmartwychwstały i Przychodzący Ponownie jest obecny w swoim Kościele. W Jego ciele i krwi mamy z Nim serdeczną wspólnotę. On daje nam przyrzeczenie: „Nie tylko przewidziałem ciebie zabrać do siebie, kiedy przyjdę ponownie, ale już dziś jestem i stoję obok ciebie. Daję tobie moje ciało i moją krew do życia wiecznego”. To nie są sentymentalne słowa, to jest głęboki sens świętej wieczerzy. Obyśmy przeżywali i odczuwali przy każdej uroczystości świętej wieczerzy: Pan jest obecny, stoi obok mnie.

Pomyślmy o wielu wiernych mających cierpienia i smutki, o których nikt nie wie. Niewątpliwie w wielu zborach są wierni, których niedoli nikt nie zna, a potrzebują pocieszenia. Czasami być może nawet myślać: „Ja się nie liczę, nikt mnie nie dostrzega, jestem nieważny”. Do nich przy każdej świętej wieczerzy Pan mówi: „Nie zapominaj, że Ja także za ciebie oddałem swoje życie, Ja ciebie dostrzegłem, Ja ciebie nie zapomniałem, Ja ciebie miłuję i dla ciebie też jestem obecny!”.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Kościół centralny
w Kampali

Główny Apostoł Jean-Luc Schneider po raz pierwszy udał się z wizytą do Kampali, stolicy Ugandy.

W niedzielę 14 lipca 2013 roku przeprowadził tam nabożeństwo dla trzech krajów wschodnioafrykańskich: Ugandy, Kenii i Tanzanii. Powołał też apostoła okręgowego pomocniczego.

Główny Apostoł w Ugandzie

Nowy apostoł okręgowy pomocniczy nazywa się Joseph Opemba Ekhuya i ma 44 lata. Przyszłościowo będzie wspierał duszpasterską pracę apostoła okręgowego Shadrecka Lubasi, w szczególności w zborach Ugandy.

Na nabożeństwo Głównego Apostoła Schneidera w wielkiej sali w Kampali zebrały się ponad 2000 braci i siostr, a niezliczeni zgromadzili się w kościołach uczestnicząc w bezpośredniej transmisji nabożeństwa. Słowem biblijnym nabożeństwa był werset z 2. Mojżeszowej 19, z 6: „*A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym*”.

Zanim został powołany nowy apostoł okręgowy pomocniczy, Główny Apostoł przeniósł w stan spoczynku dwóch

apostołów. Apostoł Richard Otieno Madanje niegdyś jako pierwszy tłumaczył nabożeństwa z angielskiego na swój rodzimy język luo. Jako sługa Boży działał w Kościele 37 lat, w tym 16 jako apostoł. Apostoł Hunney Luke Anyiko służył 17 lat na różnych urządzeniach kościelnych, w tym 9 jako apostoł.

Główny Apostoł Schneider przebywał w Ugandzie od środy 10 lipca do niedzieli 14 lipca. W czwartek odwiedził kościół centralny i administrację kościelną w Kampali. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w piątek w mieście Tororo, odległym o 200 kilometrów od Kampali. W sobotę rano miało miejsce spotkanie apostołów i biskupów, a wieczorem odbył się koncert.

Główny Apostoł Schneider z nowo powołanym apostołem okręgowym pomocniczym Josephem O. Ekhuyą (z prawej)



Przeniesieni w stan spoczynku apostołowie Richard Otieno Madanje (z lewej) i Hunney Luke Anyiko (z prawej) z Głównym Apostołem



„A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym”.

–2. Mojżeszowa 19, z 6–



Moi mili bracia i siostry, mili goście. Raduję się, że dziś wspólnie możemy przeżyć błogosławieństwo naszego Ojca Niebieskiego. Jest to szczególny dzień dla Kościoła w Ugandzie, a moim życzeniem jest, aby był to szczególny dzień także dla każdego z was i abyście odczuwali bliskość i miłość naszego Ojca Niebieskiego.

Każde nabożeństwo jest swego rodzaju konwersacją z naszym Ojcem Niebieskim. My przychodzimy przed oblicze Boga i rozmawiamy z Nim, wielbimy Go, dziękujemy Jemu, przedstawiamy nasze troski i potrzeby, a On odpowiada nam poprzez swoje Słowo i swego Ducha.

Mógłby się ktoś zapytać: „Dlaczego musimy Bogu mówić wszystko, skoro On wszystko wie? Dlaczego musimy przedstawiać Jemu nasze niedole, kiedy

On wszystko zna?”. Bóg chce, abyśmy z Nim rozmawiali. Pomyślmy o początkach dziejów ludzkości, o Adamie i Ewie. Czy sądzicie, że Bóg nie wiedział, iż ludzie rozmawiali z wężem. Sądzę, że Bóg dokładnie wiedział, o czym rozmawiali z wężem. Problemem jednakże było to, że Adam nie rozmawiał o tym z Bogiem i nie prosił Go o radę. W przeciwnym wypadku Bóg mógłby mu wyjaśnić, dlaczego nie powinien dawać wiary wężowi. Problemem było to, że Adam w tej sprawie nie zaufał Bogu. To był wielki błąd.

Czy sądzicie, że Jezus nie znał myśli Judasza? Wszystko znał dokładnie. Judasz jednak popełnił ten sam błąd: Nie rozmawiał z Jezusem. Bóg chce, abyśmy z nim rozmawiali. On chce, abyśmy Jemu przedstawiali nasze myśli, nasze zmartwienia, nasze potrzeby i problemy, ponieważ jest to znak naszego zaufania

do Niego. Wszyscy ci, którzy ufają Bogu i się Jemu zawierają, są błogosławieni.

Słowem biblijnym tego nabożeństwa jest wypowiedź, którą Bóg poprzez Mojżesza skierował do swojego narodu: „*A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym*”.

Naród izraelski był ludem wybranym. Bóg powołał go na swoją własność. Ostatecznie z jakiego powodu, tego nie wiemy. Na temat narodu izraelskiego jest mowa: „*Jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów*”. (5. Mojżeszowa 7, 7) W tamtych czasach rzeczywiście było wiele narodów, które były liczniejsze, które miały bogatszą kulturę i stan edukacyjny, które były bogatsze i potężniejsze. Bóg jednak wybrał najmniejszy lud i do niego powiedział: „Chcę, abyś był moim ludem”. Wybrał Izraelitów, ponieważ chciał, aby Jemu służyli i wypełniali swoje zadanie, a mianowicie byli bło-



goślawieństwem dla wszystkich ludów i narodów.

Jako dzieci Boże także jesteśmy wybrani. Na pewno nie jesteśmy największym i najlepszym narodem na ziemi, ale zostaliśmy wybrani przez Boga, aby być Jego dziećmi i to nie z tego powodu, że mielibyśmy być lepsi od innych. Nie znamy powodu, nie możemy wyjaśnić, dlaczego zostaliśmy wybrani. Jest to nic innego jak łaska, a powodu łaski nikt nie może wyjaśnić. Znamy jednak cel, w jakim Bóg nas wybrał: Chce, abyśmy byli Jego ludem i byli źródłem błogosławieństwa dla innych. To jest sens i cel naszego wybrania.

Bóg chciał, żeby Izrael był królestwem, w którym On sam będzie Królem, ponieważ chciał być ich Królem. On chciał kształtować ich historię i dzień powszedni. Bóg sam chciał ich prowadzić i kierować. Dał ludowi szczególne

prawo – Zakon Mojżeszowy, a to prawo było całkiem nowe i inne. W ten sposób każdy na ziemi, kto widział lud izraelski, mógł zobaczyć, że był to szczególny lud z własnym prawem, z prawem Pana, wiekuistego i żywego Boga. Bóg był ich Królem, a prawo Boże było ich zakonem. Tak też jest dziś: Bóg chce, abyśmy byli Jego królestwem. Jezus chce być naszym Królem i w tym sensie musimy być szczególnym ludem.

W tym kontekście mogę wymienić wielu królów na tej ziemi: Pieniądz, to jest wielki król, pieniądz rządzi światem w różnych sytuacjach. Wielu ludzi dąży do chwały, czci i mocy. Ich życie jest tym przepelnione. Wszystko, co czynią, służy tylko powiększaniu ich mocy, bogactwa i chwały. Naprawdę te sprawy są potężnymi królami na tym świecie.

Wydaje się, że wielu ludzi zna tylko jedno prawo, a mianowicie prawo włas-

nej woli. Ich zakon brzmi: „Chcę robić to, co chcę, nikt nie będzie mi mówił, co mam robić. Jestem swoim panem i ja decyduję o tym, co będę robić”. Wielu ludzi kieruje się tym zakonem egoizmu i samolubstwa. To tylko niektóre przykłady królów i praw, które panują na tej ziemi.

My jednakże jako dzieci Boże mamy innego Króla i inny zakon, a ludzie mają poznać, że naszym Królem jest Jezus Chrystus. On nam mówi, co mamy czynić, co jest dobre, a co złe. Jego zakonem jest prawo łaski, odpuszczenia i miłości. Jego zakonem jest prawo posłuszeństwa i pokory.

Jeżeli Jezus jest naszym Królem i my pozwalamy kierować Jemu naszym życiem i postępujemy według Jego prawa, to nasi sąsiedzi, nasi przyjaciele zobaczą i powiedzą: „Ci ludzie są inni. Ci nowoapostolscy zachowują się inaczej”.



Bądźmy królestwem Jezusa Chrystusa.

Bóg chce, aby Jego lud jako kapłani, jako królewskie kapłaństwo, służył w Królestwie Pokoju. Zostaliśmy wybrani, aby być kapłanami Boga i Chrystusa w Królestwie Pokoju. (Obj. Jana 20, 6) To jest przyszłość, za którą tęsknimy i na którą się przygotowujemy. Bóg jednak chce, abyśmy już dziś żyjąc na ziemi byli kapłanami. W czym rzecz? Nie ma to nic wspólnego ze sprawowaniem urzędu, gdyż nie wszyscy możemy sprawować urząd kapłański. Jednakże wszyscy możemy i mamy być kapłanami, zarówno bracia, jak i siostry, dorośli, młodzież i dzieci. Bóg chce, abyśmy wszyscy byli kapłanami.

Kapłanem jest ktoś, kto całkowicie oddaje się do służby Bożej. Jako dzieci Boże również mamy się poświęcić w służbie Bożej. Celem naszego życia jest służenie Bogu. Wielu ludzi poświęca swój czas, aby Bogu powiedzieć, co powinien dla nich uczynić. My widzimy to jednak inaczej. Mamy długą listę spraw,

które chcemy czynić dla Boga. Jako kapłani całkowicie się poświęcamy Bogu. Zadawajmy sobie wciąż na nowo pytanie: Co dziś mogę uczynić dla Boga. Jak dziś mogę służyć Bogu? To jest kapłańskie usposobienie.

Dar kapłański wyraża się wielbieniem i sławieniem Boga. Bóg chce, abyśmy go sławili w naszym dniu powszednim. Tyłu ludzi jest niezadowolonych i trwoni swój czas na narzekania, czego to im nie brakuje. Potrzebują pieniędzy, zdrowia i są niezadowoleni. Bądźmy inni. Sławmy Boga i bądźmy świadomi łaski, jaką nam daruje jako piękny i dobry dar otrzymany od naszego Ojca Niebieskiego. Czczyć Boga oznacza być wdzięcznym Bogu za wszystko, co od Niego otrzymujemy. Sławić Boga oznacza być świadomym łaski Bożej i za nią dziękować.

Wielbić Boga mamy też w ten sposób, że mówimy o Jego czynach. Częściej rozmawiamy o osiągnięciach diabła aniżeli o czynach Bożych. Zawsze widzimy

kogoś, kto uczynił coś, czego nie powinien uczynić. Być może ktoś był nieżyczliwy wobec swego sąsiada, być może ktoś popełnił grzech albo doszło do sporu w zborze, być może w Kościele dzieje się coś, co nie powinno się dziać. Zastanówmy się, co to oznacza. To oznacza, że diabeł, zły, osiągnął sukces. On chce, abyśmy byli rżadni zemsty i grzeszyli, a on odnosi sukces, kiedy godzinami rozmawiamy o nim w ten sposób, że do innych mówimy: „Czy wiesz, co ten lub tamten uczynił, czy wiesz, co tu lub tam miało miejsce?”. Czy jesteście tego świadomi, że mówicie w ten sposób o diable i o sukcesach diabła? Zamiast tego rozmawiajmy o czynach naszego Ojca Niebieskiego. Bądźmy prawdziwymi kapłanami i mówmy o łasce i dobrych czynach naszego Ojca Niebieskiego.

Jak widzicie, wcale nie jest tak trudno być kapłanem. Bądźmy świadomi łaski Jezusa Chrystusa i rozmawiajmy o czynach naszego Ojca Niebieskiego. Poprzez to wielbimy Boga i działamy jako prawdziwi kapłani. Kolejnym zadaniem kapłana jest głoszenie woli Bożej. To zadanie nie musi wywołać w was obaw. Bóg nie oczekuje od nas, abyśmy stanęli na rynku i wygłaszali ludziom kazanie. W jaki sposób możemy głosić wolę Bożą? W ten sposób, że dajemy przykład i staramy się żyć według ewangelii. W ten sposób pokazujemy ludziom, jaka jest wola Boża i że każdy może ją wypełniać. To jest cudowna droga do zwiastowania drogi Bożej. Po prostu dajmy przykład, że i dziś można wypełniać wolę Boga zamiast tylko o niej mówić. Jako kapłani zwiastujmy wolę Bożą. Jaka więc jest wola Boża? Bóg chce zbawić naszego bliźniego. To jest Jego wola. On chce ocalić ludzi. Kiedy jesteśmy tego świadomi, to odpowiednio będziemy traktowali naszego bliźniego.



Bóg chce, abyśmy pomagali naszym bliźnim znaleźć Jezusa Chrystusa. Jeśli jesteśmy tego świadomi, to też odpowiednio się zachowujemy. Pomagajmy naszym bliźnim znaleźć Boga i Jezusa Chrystusa.

Zadaniem kapłana jest też się modlić. Nasz świat potrzebuje modlitwy. Czasami komuś się wydaje, że nie ma wyjścia, nie ma rozwiązania, że wszystko jest daremne! Wówczas przychodzimy jako kapłani i mówimy: „Istnieje jeszcze jedno rozwiązanie, możemy się razem modlić. Modlitwa pomaga”. Zawsze jest sens się modlić. Jest to zadanie kapłana, aby to zwiastować i o tym mówić. Choć nic już nie możemy zrobić, to jednak możemy się modlić, a modlitwa pomaga! Jak widzicie, nie jest to takie trudne być kapłanem.

Ostatecznie do zadania kapłana należy też składanie ofiar. W starym przymierzu ofiary musiały być składane za grzechy. Przyszedł jednak Jezus i zapłacił za nasze winy. Dlatego nie mu-

simy już składać ofiar za nasze grzechy. Jezus raz złożył wiecznie ważną ofiarę. Wiemy jaka ważna jest ta ofiara i jesteśmy wdzięczni za łaskę nam darowaną. Pomimo to składamy nasze dary ofiarne. Najpierw należy tu pomyśleć o ofierze pieniężnej, ale to jest tylko jeden aspekt. My ofiarujemy naszą wolę w ten sposób, że podporządkowujemy ją woli Bożej, gdyż Bóg jest naszym Królem. On jest naszym Panem.

Bóg wówczas powiedział do Mojżesza: „*A wy będziecie mi... narodem świętym*”. To obowiązuje też dziś. Bóg chce, żeby Jego dzieci były świętym narodem.

W naszym Kościele są zjednoczone różne liczne kultury i narody: Europejczycy, Afrykanie, Azjaci. Jedni są bogaci, a inni biedni. Jedni są wysoko wykształceni, a inni nie. Jedni są pokojowi, a inni nie. Nie trzeba być koniecz- nie dobrym człowiekiem, aby móc stać się dzieckiem Bożym, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami. Jesteśmy bar-

dzo zróżnicowani, starzy i młodzi, z różnych narodów i plemion. Mamy różne zdania, ale Bóg chce abyśmy byli jednym narodem. Ta jedność Jego dzieci jest dla Boga bardzo ważna. Ona ma decydujące znaczenie. On chce, abyśmy byli jedno, tak jak On i Syn są jedno.

Jak to jest możliwe? Możecie teraz powiedzieć: „No dobrze, spróbujmy i bądźmy jedno”. Ale w ten sposób to się nie uda. To jest zbyt trudne. Jesteśmy zbyt zróżnicowani. Dla Ducha Świętego jednakże jest to możliwe. Jest to możliwe we wspólnocie Ducha Świętego, ponieważ mamy tego samego Ducha, Ducha Bożego. Jeżeli pozwolimy nasze myśli kierować przez Ducha Świętego, jeżeli nasze działanie i postępowanie będzie inspirowane przez Ducha Świętego, to też zdołamy stać się jednym narodem. Duch Święty jest silniejszy od tego, co nas dzieli. Z pomocą Bożą podołamy, a jeżeli Słowo Boże zamienimy w czyn, to Bóg da nam łaskę stać się kapłanami w Królestwie Pokoju.

Rozgoryczenie albo szczęście?

Będąc młodym kapłanem częstokroć pokonywałem dalekie drogi rowerem, aby dotrzeć do odległych zborów i wiosek. Podczas pewnej podróży poznałem mężczyznę, który jechał w tym samym kierunku. Nawiązaliśmy rozmowę, w toku której opowiadał też o swojej rodzinie. Przez całą drogę uskarżał się na swoją żonę, która go nie słuchała i swoje dzieci, które nie postępowały zgodnie z jego zaleceniami oraz sąsiadów, z którymi nie mógł się porozumieć. Tak naprawdę był dogłębnie rozgoryczony.

Czy jesteśmy rozgoryczeni, czy szczęśliwi, to jest w naszych rękach. W życiu zawsze mamy do czynienia z innymi ludźmi, czy to w rodzinie, w firmie, czy w zborze. Możemy dopuścić, że samolubstwo, niezadowolenie, nienawiść, zachłanność, złość i zazdrość będą wpływały na wzajemne relacje oraz że będziemy rozgoryczeni, podli i złośliwi. Innych ludzi możemy jednak też darzyć miłością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, miłosierdziem i współczuciem, a w wyniku tego samemu być szczęśliwym.

Pan nas nauczył: „*Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*”. (Ew. Mateusza 22, 39) On nie powiedział: „Wyszukajmy sobie takich, którzy są nam przyjemni i zostawmy tych, którzy są dla nas niesympatyczni”. Przeciwnie, mamy miłować nawet naszych wrogów. Nasze szczęście jest bardzo uzależnione od naszego własnego pozytywnego nastawienia. Nawet nastrój w naszych rodzinach i zborach możemy decydująco stymulować poprzez nasze pozytywne nastawienie albo nasze rozgoryczenie. Negatywne nastawienie burzy nasze własne szczęście i prowadzi nas do rozgoryczenia.

W Przypowieściach Salomona 14, 10 jest mowa: „*Tylko serce zna własną gorycz i nikt obcy nie podziela jego radości*”.

Samemu sobie przysporzone cierpienia i rozgoryczenie są trucizną dla naszej duszy. Natomiast odpuszczenie grzechów zapewnia wyzwolenie, że na nowo możemy odczuwać radość i



Apostoł Kavuma (2 od prawej) z żoną (obok niego z prawej) i synem (obok niego z lewej) oraz z innymi pasażerami promu na Jeziorze Wiktorii

szczęście. Z rozgoryczenia często rodzi się niesprawiedliwość. W Dz. Ap. 8, 22. 23 jest mowa: „*Przeto odwróć się od tej nieprawości swojej i proś Pana, czy nie mógłby ci być odpuszczony zamysł serca twego; widzę bowiem, żeś pogrążony w gorzkiej żółci i w więzjach nieprawości*”. Ta gorzka żółć w nas jest niebezpieczna i szkodliwa, ponieważ takie wewnętrzne nastawienie mąci nasze

życie duchowe i sprawia nam strapienie, nas obciąża i kała. A co najgorsze, przeszkadza nam w rozwoju w wierze. Tym samym stwarzamy cierpienie nie tylko sobie, ale i bliskim.

Z drugiej strony możemy też bardzo dobrze zadbać o nasze własne szczęście. Musimy tylko wiedzieć, gdzie je znaleźć. Zaufanie do Boga, skrucha, gotowość do przebaczenia oraz modlitwa o wyzwolenie z korzeni zła to słuszna droga do osiągnięcia szczęścia. Jako dzieci Boże żyjemy z Bogiem i naszym bliźnim w pokoju. Przy tym pomaga nam radosna nadzieja, że Bóg wszystko dobrze uczyni i poprowadzi ku szczęściu.

Rozgoryczenie nie tylko skutkuje agresywnym zachowaniem wobec złoicy, ale częstokroć też wobec niewinnych ludzi. Dlatego takie ważne jest, abyśmy nawzajem sobie przebaczyli. Częstokroć jest ciężko komuś przebaczyć, ale kiedy odczuwamy skruchę z powodu naszych grzechów i unizamy się pod wolę Boga, który daruje nam łaskę, a w wyniku tego zmieniamy nasze nastawienie serca, otrzymujemy siłę do przebaczenia bliźniemu. Rozgoryczenie albo szczęście? To jest w naszych rękach!

Richard Kavuma

Apostoł Richard Kavuma urodził się 27 listopada 1962 roku. Od 20 sierpnia 1995 roku sprawuje urząd apostoła. Obsługuje duszpastersko 141 zborów, liczących około 30 000 wiernych w południowozachodnim regionie Ugandy.

Siła modlitwy

Byłem zdrowy, wysportowany i sprawny. Niespodziewanie w nocy dopadły mnie silne zawroty głowy. Rankiem jako pacjent nagłego przypadku zostałem przyjęty do szpitala. Tak zaczęła się moja historia.

Podczas rutynowych badań wszystkimi skomplikowanymi urządzeniami doznałem całkowitego załamania stanu zdrowia. Gdy odzyskałem przytomność, leżałem na oddziale intensywnej opieki medycznej całkowicie sparaliżowany. Nie mogłem ani mówić, ani przełykać, a oddychałem przez respirator. Wszystko wokół widziałem podwójnie. Słyszałem tylko pourywane dźwięki.

W tych długich, samotnych, częstokroć bezsennych godzinach, na nowo nauczyłem się intensywne modlić, czego nie robiłem za moich dobrych czasów.

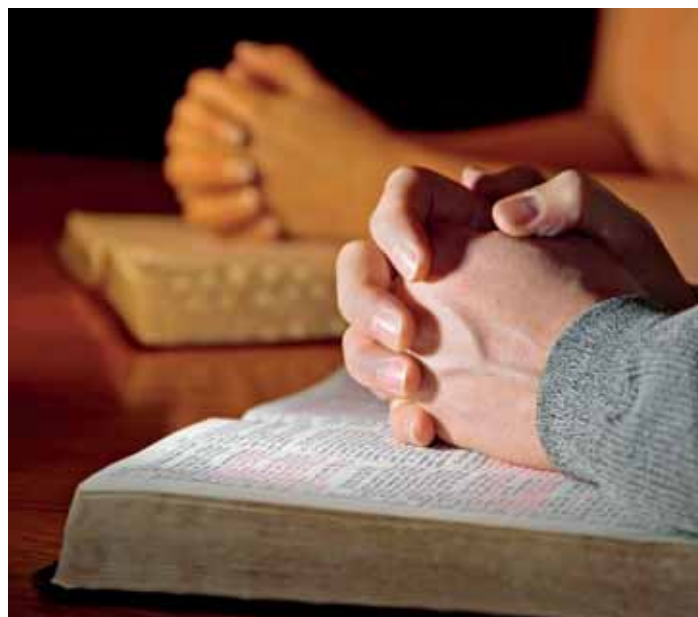
Troskliwa opieka i intensywne leczenie przyczyniły się do tego, że po dziesięciu dniach zostałem przewieziony do zwykłej sali chorych. Jak się cieszyłem, że nareszcie w moim całym chaosie myślowym niezliczonych pytań, dlaczego akurat to, dlaczego ja, co będzie, będę mógł teraz chociaż słuchać muzyki. Skończyło się to jednak porażką z powodu uszkodzonego słuchu.

Zostałem otoczony troskliwą opieką ze strony mojej żony i rodziny, która mnie odwiedzała.

Pewnego poniedziałkowego wieczoru leżałem w bezruchu i sparaliżowany na łóżku w mojej nieco zaciemnionej sali, przygnębiony, zrezygnowany i osamotniony. Około godziny 21.00 otworzyły się drzwi i wszedł biskup. Jaka radosna niespodzianka!

Były to krótkie odwiedziny z uroczystością świętej wieczerzy, przy czym biskup musiał za mnie spożyć hostię. Jego modlitwa końcowa była dla mnie osobliwym wzruszeniem, które nadal mam w pamięci i niezapomnianym przeżyciem! Biskup prosił Boga: „Ojcze, daj polecenie aniołowi tego brata, aby stale nad nim czuwał i stale był u jego boku i dał mu poczucie bezpieczeństwa”. Ogarnął mnie wówczas spokój i nie do opisania uczucie, i tak jest do dziś.

Później biskup pisał do mnie: „Drogi bracie, spotkania z tobą w tej szczególnie ciężkiej chwili nigdy nie zapomnę. Odczuwałem wielkie obciążenie i także pewną bezradność. Krótco przed przywitaniem się z tobą powiedziałem miłemu Bogu: ‘Teraz Ty musisz działać, idę z Twojego polecenia i z



upoważnienia apostoła’. W tym momencie poczułem wielką moc i nagle wzbudziła się w moim sercu myśl o ochraniającym aniele. W ten sposób nasz Ojciec Niebieski pokazał swoją bliskość i moc miłości”.

We wszystkich miesiącach, które spędziłem jeszcze w szpitalu, a potem w klinice rehabilitacyjnej, nie odstępowało mnie to poczucie bezpieczeństwa. Dodawało mi otuchy i niezbędnej siły do ćwiczeń, aby powoli odzyskać wszystkie umiejętności zdrowego człowieka, tak że dziś bez skutków ubocznych mogę ponownie prowadzić aktywny tryb życia.

To niezapomniane przeżycie wciąż na nowo nakłania mnie do dodawania otuchy i pocieszania obłożnie chorych ludzi. Wszystkim chorym i ciężko doświadczonego życzę, aby również doświadczyli wsparcia wynikającego z zaufania, że Bóg nas nigdy nie opuszcza! „*Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej*”. (Psalm 91, 11. 12)



Historia narodu izraelskiego jest nierozdzielnie związana z działalnością proroków. Prorocy z woli Bożej wybierają królów, zapewniają im wsparcie, przepowiadają zwycięstwa i porażki, zapowiadają im wolność lub niewolę, a czasami nawet śmierć i zagładę. Uwidaczniają socjalne nieprawidłowości i ostrzegają lud przed bałwochwalstwem. Napominają i wzywają do prawdziwej służby Bogu i do służenia ludziom, wielbią wielkość i wszechmoc Boga, który wybrał Izrael na swój lud.

Prorok – uzdolniony jasnowidz

Na początki prorocstwa wskazuje mała wzmianka w relacji biblijnej na temat poszukiwania przez Saula zagubionych oślic jego ojca i spotkania z Samuelem. Saul został posłany wraz z sługą przez ojca, aby znalazł zagubione zwierzęta. Poszukiwania są bezskuteczne. Saul proponuje je przerwać i powrócić do domu, ponieważ ojciec mógłby się zmartwić ich długą nieobecnością.

Sługa jednak nie chce jeszcze zrezygnować z poszukiwań i przedstawia inną propozycję: „*Wszak jest w tym mieście mąż Boży; jest to mąż czcigodny. Wszystko co mówi, sprawdza się. Pójdźmy więc tam, a może objaśni nas co do naszej drogi, w którą się wybraliśmy*”. (1. Samuela 9, 6) Mężem Bożym, o którym jest mowa, jest Samuel, który namaścił Saula na króla. W dalszej relacji biblijnej zawarty jest werset wyjaśniający pojęcie „jasnowidz”: „*Dawniej w Izraelu mawiał każdy, kto wybierał się, aby zasięgnąć rady Bożej: Chodźmy do jasnowidza! Albowiem kogo dziś zwie się prorokiem, dawniej nazywano jasnowidzem*”. (1. Samuela 9, 9)

W przypadku „jasnowidza” bądź „męża Bożego” chodzi o charyzmatycznie uzdolnioną osobę, która może wejrzeć w przeszłość i w przyszłość, i która jako upewnomocniony pośrednik obwieszcza poselstwo Boże. Prorok co do zasady przez swoje powołanie jest kompetentny i upoważniony do podjęcia

Dzień Pański, nowe Jeruzalem, Królestwo Pokoju, wszystko to, co dla nas stanowi stałą składnię nowotestamentowej nadziei, widzieli już prorocy Starego Testamentu.

wyjaśnienia i przekazania tego, co jemu zostaje obwieszczone poprzez przekaz Boży.

Prorocy występowali w Izraelu w okresie przed ukształtowaniem się państwowości około VIII w. p.n.e. Jak wynika z relacji związanych z Saulem, to jasnowidze za odpłatą udzielali także rad w sprawach życia codziennego i pełnili posługi kapłańskie sprawując kult ofiarny. Poza wybitnymi pojedynczymi postaciami istniały też szkoły prorocze i zrzeszenia, które w określonych miejscach tworzyły społeczności podobne do zakonnych, liczące najprawdopodobniej setki mężczyzn. (por. 1 Królewska 22, 6; 2. Królewska 4, 43)

Do wybitnych pojedynczych postaci wśród proroków należą Eliasza i w pewnym sensie Elizeusz, który zebrał wokół siebie rzeszę uczniów prorockich. Wyjątkowa pozycja „męża Bożego” Eliasza, który występuje też jako cudotwórca, którego imię w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Moim Bogiem jest Jahwe”, zostaje podkreślona poprzez relację spotkania z Bogiem przy Horebie i jego zabranie do nieba. Eliasza stoi obok Mojżesza jako reprezentant starego przymierza na górze przemienienia i jest świadkiem Bożego poselstwa Jezusa Chrystusa. Elizeusz, uczeń i następca Eliasza, prezentuje się w wyniku swoich licznych czynów cudotwórczych (śmierć w kotle, 2. Królewska 4, 40; wypłynięcie siekiery, 2. Królewska 6, 5-7; wskreszenie w wyniku dotknięcia zwłok Elizeusza, 2. Królewska 13, 20. 21) jako prorok równorzędny Eliaszowi.

Od jasnowidza do proroka

Od „jasnowidzów” dawnych czasów odróżniają się prorocy, których szereg rozpoczyna się od Amosa. Prorocy ci głosili swoje poselstwa ustnie, jednakże ich słowa i przepowiednie zostały później spisane. Stąd zasadne jest mówienie o nich jako o nowym szeregu proroków. Chodzi zatem o proroków, od których nazwane są poszczególne księgi Pisma Świętego. Nie zwracali się oni, jak ich poprzednicy, przede wszystkim do władców i królów, ale do całego narodu. „*Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię*”. (Jeremiasza 1, 5)

Sedno prorocत्व poprzedzających okres uchodźstwa babilońskiego, głoszonych przez proroków, dotyczyło zbliżającego się nieszczęścia i sądu dla Izraela.

Amos jako pierwszy prorok, którego przesłania zostały spisane i występują w postaci księgi biblijnej, popada w konflikt z królem i kapłaństwem w świątyni, ponieważ gani nieprawość, ciemnienie ubogich, korupcję i bezgraniczną rozwiązłość życia bogatych, a w czasie rozkwitu gospodarczego zapowiada upadek króla i królestwa.

Hodowca Amos kategorię dystansuje się do „zawodowych proroków”, którzy są na służbie króla i mówią to, co chce usłyszeć. Amos wskazuje na swoją niezależność jako upoważnionego przez Boga posłańca, który nie jest w żadnym stosunku służbowym: „*Wtedy Amos odpowiedział i rzekł do Amazjasza: Nie jestem ja prorokiem ani też uczniem proroka; jestem pasterzem i hodowcą sykomor, lecz Pan wziął mnie spoza trzody i rzekł do mnie: Idź, wystąp jako prorok wobec ludu mojego izraelskiego!*” (Amosa 7, 14. 15)

Prawdziwi i fałszywi prorocy

Należy tu rozróżnić pomiędzy instytucjonalnym prorocत्वem związanym ze świątynią i pałacem królewskim, a więc prorokami będącymi na służbie danego króla i zależnymi od swojego zleceniodawcy, a wolnym, instytucjonalnym prorocत्वem, a więc prorokami widzącymi siebie wyłącznie zależnymi do Boga i stąd będącymi z reguły w opozycji do prorocтва instytucyjnego. Częstokroć ich niezależność odbija się egzystencjonalnie jak w przypadku Eliasza, który jako jedyny występował przeciwko odstępstwu narodu od wiary w jedynego Boga albo jak w przypadku Jeremiasza, którego małżeństwo i bezdziejność symbolizowały wyrok Boży nad Jego narodem. Zapowiedzi nieszczęścia, słowa sądne, ostrzeżenia proroków powołanych przez Boga mają zawsze charakter apelu pokutnego i groźby wyroku Bożego, wezwania do nawrócenia i zapowiedzi przyszłego zbawienia.

Przekaz proroczy

Na Bliskim Wschodzie, a tym samym w Izraelu, przekaz ustny był zwyczajową formą przekazywania tradycji. Dopiero w czasach uchodźstwa babilońskiego w VI w. p.n.e. i w czasach powrotu z banicji, przekaz pisemny stał się formą powszechną. Stąd też należy przypuszczać, że także słowa prorocze najpierw przekazywane były ustnie, a dopiero w późniejszym czasie zostały spisane i zebrane w formie ksiąg.

Po stylu językowym można poznać, że pierwotnie przesłania prorocze były samodzielnymi wypowiedziami, a dopiero później zostały zebrane i zestawione w dłuższe formy tekstowe, tak że nadawały się do odczytywania na nabożeństwach. (por. Ew. Łukasza 4, 17; Dz. Ap. 13, 15) Pisma prorocze można podzielić na trzy rodzaje: opowiadanie, wizję i przesłanie.

W przypadku opowiadania chodzi o obrazowe relacje towarzyszące poselstwu prorocemu, które zapowiada nadejście określonych wydarzeń. Przykładem jest kazanie Jeremiasza o groźbie jarzma Nebukadnesara, które zostaje podkreślone tym, że Jeremiasz na polecenie Boga sam na siebie nakłada jarzmo, a następnie przekazuje je posłom sąsiednich państw, które miały dostać się pod panowanie króla babilońskiego. (por. Jeremiasza 27, 1-7)

W przypadku wizji chodzi z reguły o ujście wydarzeń przyszłych, w szczególności czasu końcowego. Dla Daniela i innych ucisk teraźniejszości jest zwiastunem w bliskiej przyszłości następującego końca dziejów. Wypowiedzi licznych starotestamentowych proroków kumulują się w postaci wskazań na nadchodzącego Zbawiciela. Tylko nieliczne przekraczają horyzont czasowy. Izajasz zapowiada

nowe niebo i nową ziemię; (por.

Izajasza 65, 17) Daniel widzi wydarzenia przypadające na czas po ponownym przyjsciu Chrystusa i znajdujące odzwierciedlenie w księdze Objawienia Jana. (por. Daniela 12, 1)

Przesłania charakteryzują się tym, że wielokrotnie rozpoczynają się formułą: „Tak mówi Pan...”.

Przy tym chodzi o przesłania dotyczące przyszłości, napomnienia, wezwania do pokuty, słowa sądne, a także o zapowiedzi zbawcze i obietnice oraz refleksje historyczne, na podstawie których można wywieść wydarzenia przyszłości.

W czasach po banicji babilońskiej starotestamentowa instytucja prorocka powoli się rozwiązuje. Nowotestamentowe prorocत्व znalazło swoje przeznaczenie w schemacie obietnicy i jej wypełnienia w Jezusie Chrystusie i nowym przymierzu: „*A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka*” (Ew. Mateusza 1, 22)

Podsumowanie:

W połowie VIII w. p.n.e. w Izraelu pojawiają się pierwsi prorocy. Należy rozróżnić pomiędzy jasnowidzami a prorokami. Wielokrotnie treścią ich poselstwa jest osąd Izraela, ale też zapowiedź nadejścia Zbawiciela i zbawienia czasów końcowych. Instytucja prorocka stopniowo się rozwiązuje w okresie po banicji babilońskiej.

Afryka / Azja / Europa

Republika Środkowoafrykańska: Święte pieczętowanie w niespokojnych czasach

Republika Środkowoafrykańska zalicza się do najuboższych państw świata. Po obaleniu rządu w marcu 2013 roku i tak już krytyczna sytuacja w kraju pogorszyła się jeszcze bardziej: Grabieże i napady są na porządku dziennym. Coraz bardziej brakuje żywności i prawie już nie ma opieki medycznej. Pomimo tej dramatycznej sytuacji apostołowi Marcelowi Mbolonde udało się w niedzielę 30 czerwca br. odwiedzić zbór Joppée, odległy o 30 kilometrów od stolicy Bangi, miejsca zamieszkania apostoła. Na nabożeństwie zgromadziło się 154 wiernych, a 30 dusz przyjęło dar Ducha Świętego. Bracia i siostry przeżyli nabożeństwo apostoła ze szczególną radością i jako źródło siły w swojej trudnej sytuacji życiowej.



Zbór Joppée z apostołem Marcelem Mbolonde (w 1. rzędzie 2. od lewej)

Hongkong: Jubileusz 25-lecia

Kościół Nowoapostolski w Hongkongu w niedzielę 28 lipca br. obchodził jubileusz 25-lecia. Z tej okazji apostoł okręgowy Urs Hebeisen (Azja Południowo-Wschodnia) przeprowadził nabożeństwo w Kowloon, na którym zebrało się 148 wiernych z dziesięciu narodowości. Delegacja koreańskiej orkiestry młodzieżowej, wielonarodowy chór oraz muzyczne występy filipińskich i indonezyjskich wiernych upiększyły jubileuszową uroczystość. Świadectwo o dziele Bożym złożyli w Hongkongu misjonarze z Kanady na początku 1970 roku, a pierwszy zbór został założony w roku 1988 w Nort Point.



Orkiestra młodzieżowa z Korei

Ukraina: Zmiana odpowiedzialności duszpasterskiej

Na początku lipca 2013 roku apostoł okręgowy Michael Ehrich (Niemcy Południowe) razem z apostołem Dieterem Prause udali się na Ukrainę. W niedzielę 7 lipca apostoł okręgowy przeprowadził nabożeństwo w Tarnopolu. Na tym nabożeństwie szczególnie pamiętano o zmarłych. Ustanowiony też został kapłan i diakon, a czterech dorosłych i dziecko przyjęło dar Ducha Świętego. Dla apostoła Prause była to ostatnia podróż misyjna na Ukrainę. Ponad 20 lat działał w tym kraju i odbył około 120 podróży celem obsługi duszpasterskiej tamtejszych zborów. Aktualnie nie jest już potrzebne duszpasterskie wsparcie z innych krajów. Odpowiedzialnym duszpasterzem jest teraz apostoł Anatolij Budnyk. Serdecznymi słowami apostoł okręgowy podziękował apostołowi Prause za jego pracę misyjną na Ukrainie, a przy tej okazji powiedział: „Dziękuję również z całego serca wszystkim apostołom i sługom Bożym, którzy przez lata wykonywali piękną i błogosławioną pracę duszpasterską na Ukrainie”.



Apostoł okręgowy Michael Ehrich dziękuje apostołowi Dieterowi Prause (z prawej) za jego pracę duszpasterską na Ukrainie; z lewej tłumacz, starszy okręgowy Paweł Bich

Zdjęcie na okładce: Jedno z jezior w Ugandzie

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.